

WSTĘP

Pomysł na monografię związaną z Krzemieńcem i jego słynną szkołą zrodził się z pasji – z wieloletnich prób weryfikacji, jakie elementy przestrzeni historycznej (zwłaszcza utrwalone literacko) są dziś materialnie uchwytnie na Kresach dawnej Rzeczypospolitej. Nie były to tylko wędrówki po Wilnie (z Miłoszem) i po Lwowie (z Herbertem). To także wyprawa do Zofiówki, by sprawdzić, co pozostało z czasów jej świetności, opisaną przez Trembeckiego; do Tuhanowicz, by zobaczyć, czy są tam jeszcze ślady Mickiewicza i Maryli; do Rakowa, by przejść przemysłowym szlakiem *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy* Piaseckiego. Dotarłam też do Chreptiowa, Raszkowa i Czortowego Jaru nad Waładynką, znanych z Sienkiewiczowskich opisów. W rezultacie tych podróży po Kresach, ale też dzięki ponad dwudziestoletniej współpracy z Zamkiem Królewskim w Warszawie zrodził się temat krzemieniecki. W nim to stykają się Kresy, kolekcje Stanisława Augusta i – legenda Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego. Niniejsza książka ma właśnie za zadanie sprawdzić, ile jest w tej legendzie prawdy – szczególnie w tak ważnej dla edukacji kwestii jak szkolne zbiory i gabinety¹.

Gimnazjum w Krzemieńcu, podniesione w 1818 r. do rangi liceum, powstało w roku 1805, zatem 10 lat po trzecim rozbiornie i 32 lata po ustanowie-

¹ Na początku XIX w. jako jedno ze znaczeń słowa gabinet Samuel Bogumił Linde podawał „skład, zbiór różnych kosztowności, sztuk pięknych, [...] gabinet naturalny [...] miejsce, w którym się przechowują rzeczy od przyrodzenia wyprowadzone”. W niniejszej pracy w odniesieniu do edukacji słowo „gabinet” będzie używane w rozumieniu „pracownia szkolna”. *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde*, Warszawa 1808, s. 669.

niu Komisji Edukacji Narodowej. W naturalny sposób skoncentrowało w sobie obok doświadczeń Komisji tęsknotę za utraconą Rzeczpospolitą i marzenie o jej odzyskaniu. Młodzież wychowana w tej szkole miała być zbiorowym depozytariuszem wartości patriotycznych i nadzieją na odrodzenie wolnego państwa. W osiągnięciu tego celu miał dopomóc program nauczania, realizowany zgodnie z nową, oświeceniową, zalecaną przez Komisję metodą. Odchodzenie od edukacyjnego werbalizmu, głoszone już w XVII w. przez Jana Amosa Komeńskiego, opieranie wiedzy na doświadczeniu i rozumie wymagało dobrze wyposażonych pracowni, zwanych gabinetami, w których uczniowie pod okiem nauczyciela mogliby poznawać i eksperymentować. Zaplecze dydaktyczne w zasadniczy sposób wpływało na jakość kształcenia, ale było też kosztowne, dlatego wspierano szkołę darami, ważnymi materialnie, ale też wzmacniającymi społeczne więzy i świadomość znaczenia Gimnazjum Wołyńskiego.

Krzemieniec ma bogatą literaturę. Chronologicznie rzecz biorąc, w niespełna 10 lat po zamknięciu szkoły burzę wywołały wydane w 1841 r. *Mieszaniiny obyczajowe przez Jarosza Bejlę*, których autorem był Henryk Rzewuski. I chociaż poświęcił szkole zaledwie kilka stron, zarzucił absolwentom powierzchowność wykształcenia połączoną z zarozumiałością. Niezbyt pochlebne opinie na temat szkoły pojawiały się już wcześniej, ale w rękopisie, jak np. wspomnienia Stanisława Morawskiego². Nie miały więc takiego społecznego oddziaływania jak druk i pozostały na uboczu oficjalnych polemik, których dziewiętnastowieczne dzieje przedstawiła Ewa Danowska w artykule *Po upadku Liceum Krzemienieckiego (1805–1832). Polemiki i wspomnienia*³. Pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. w środowisku absolwentów zrodziła się idea utrwalenia historii szkoły – i to uruchomiło falę spisywania wspomnień. Nie mogły one być obiektywne już choćby z racji dystansu czasowego. Starsi panowie wspominali lata swego dzieciństwa,

² Wspomnienia Stanisława Morawskiego z lat 1818–1825 ukazały się drukiem po raz pierwszy w 1924 r. Jego niepocholebna opinia o uczniach krzemienieckich dotyczyła przede wszystkim problemów wychowawczych. Zarzucał zbyt światowe wychowanie uczniów Tadeuszowi Czackiemu, który „zachęcał młodzież do uczciwych po salonach zabaw. Puszczal ją na wieczory i bale. [...] Przywykli malcami jeszcze do elegancji w sukni, fryzowania głowy, zgrabnego tańczenia, prowadzenia z damami pogawędki (*causerie*), już się na dojrzałych ludzi ochapiać chcieli. [...] Krzemieniec dawał ludzi światowych, ale po hajdamacku przetartych i zdolnych, ale zarozumiałych tak, że ten powierzchowny polor przechodził granice dobrego smaku, a ludzie młodzi krzemienieccy, ściśle wzięwszy, krzesząc ognia z podkówki, chwyтали więcej wiadomości z salonów, niż gruntownej nauki z książek”, S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, Warszawa 1924, s. 171–172.

³ E. Danowska, *Po upadku Liceum Krzemienieckiego (1805–1832). Polemiki i wspomnienia*, „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis”, *Studia Historica*, t. VII, 2008, s. 76–91.

było więc tak, jak pisał Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*: „Kraj lat dzieciennych! On zawsze zostanie / Święty i czysty jak pierwsze kochanie”. Z jednej strony zawodna pamięć wypierała to, co nieciekawe i przykre, z drugiej narratorskie rozczylenie dążyło do idealizacji, niekoniernie nawet intencjonalnie. W dodatku część wspomnień spisywana była lub publikowana tuż przed, a nawet po 1863 r., pobrzmiwał więc w nich duch patriotyczny. Szkoła i krzemienieckie środowisko jawiło się wychowankom jako ostatni bastion polskości. Ukazały się wtedy Antoniego Andrzejowskiego *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu* (1861), Karola Wittego *Krzemieńec. Przygody i wspomnienia studenta pierwszej klasy* (1873), Henryka Cieszkowskiego *Notatki z mojego życia* (1873), *Wspomnienia z papierów pozostałych po św. pamięci Karolu Kaczkowskim* (1876), Michała Budzyńskiego *Wspomnienia mojego życia* (1880) oraz wiele innych, drobniejszych, publikowanych w prasie. Wspomnienia i polemiki, w których dominowali sympatycy szkoły, powoli budowały jej legendę.

W 1852 r., a więc w 20 lat po zamknięciu przez władze rosyjskie polskich szkół na Ziemiach Zabrzanych, w Paryżu ukazał się pierwszy numer „Biesiady Krzemienieckiej”. I chociaż wydano tylko cztery numery tego pisma, zdecydowanie przyczyniło się ono do tworzenia legendy Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego. „Biesiada” powstała w kręgu emigrantów przede wszystkim dla kultuwowania tradycji oraz pamięci o szkole, i trudno w jej przypadku o obiektywizm – pamięć autorów okazywała się zawodna, do głosu dopuszczono tęsknotę za krajem, za małą ojczyzną, która została utracona. Bez wątpienia cenną inicjatywą było jednak publikowanie źródeł związanych ze szkołą, np. mów Tadeusza Czackiego czy bibliografii poświęconych szkole, Krzemieńcowi i krzemieńczanom⁴.

Szkoła bywała też tematem literackim. Już w momencie jej organizowania, w kwietniu 1804 r., jeden z wybitniejszych poetów tamtych czasów – Alojzy Feliński, od 1819 r. również nauczyciel i dyrektor Liceum Wołyńskiego – napisał wiersz, a właściwie odę *Do Tadeusza Czackiego*, sławiąc jego dzieło⁵. W roku 1823

⁴ E. Danowska, „Biesiada Krzemieniecka” (1852–1861) jako wyraz emigracyjnej tęsknoty, „Rocznik Historyczny Prasy Polskiej” 2006 z. 2, s. 27–34.

⁵ „Twoja wziętość, wymowa i gorliwość stała, / Ślachetną miłość nauk w ziomeków serca wlała; / Wołyń upewnia dzisiaj, przez pomoc skuteczną, / Szczęśliwość swoim wnukom, sobie sławę wieczną. [...] / A idąc pierwszych mężów i stolicy torem, / Wołyń dla reszty kraju sam staje się wzorem. / Od krańców starożytnej Słowaków krainy, / Z brzegów piaszczystych Wisły, z kwiecistych łąk Dźwiny, / Rozszarpanej synowie matki rozpierzchnieni / Gromadzą się na Styru nabrzeżach uczeni. / Niejeden mając skarby ściągnął geniusze, / Tyś sam i ludzi znalazł, i stworzył fundusze. / Nie zastraszony przeszkód i trudności tłumem, /

ukazała się powieść mocno osadzona w realiach – *Podrózny w Poczajowie* Filipa Spendowskiego, absolwenta Krzemieńca. Po raz pierwszy nakreślony w niej został pochwalny obraz szkolnych zbiorów i ich opiekunów: „Wspaniała biblioteka zajmująca dwa ogromne piętra, zamożna w dzieła rzadkie i kosztowne, do 40 000 tomów wynoszące. Sala dolna pięknie i kosztownie przyozdobiona mozaiką, popiersiami sławnych ludzi, między którymi Czacki najpierwsze trzyma miejsce. Bibliotekarz Pan P[aweł] J[arkowski], brat rządcy szkół, jest człowiek uczony, cały literaturze i swemu obowiązkowi oddany. Pracowity pan Z[ienowicz], profesor chemii i mineralogii, pokazał mi swoją pracownię i gabinet mineralogiczny nad moje spodziewanie bogaty. Pan R[udzki], o którym już wyżej mówiłem, dał mi widzieć gabinet numizmatyczny, tak piękny, jakich zapewne w kraju mało znaleźć można. Zwiedziłem gabinety: fizyczny, mechaniczny i zoologiczny. Pan B[esser], profesor historii naturalnej i botaniki, znany w całej Europie, oprowadził mnie po ogrodzie botanicznym i szklarniach. Zdziwiony zostałem, widząc takie zbiory roślin krajowych i zagranicznych, ze wszystkich części ziemi zniesionych. Pan P[itshmann], drugi Lampi i Gassi, zaszczycony złotym medalem od Józefa II cesarza, pokazał mi salę rysunkową i swoją pracownię napełnioną wybornymi obrazami jego pędzla”⁶.

W 1852 r. inny wybitny absolwent, pisarz Józef Korzeniowski, wydał powieść *Tadeusz Bezimienny*, w której jednym z miejsc akcji uczynił Liceum Wołyńskie, a ze wspomnień własnych także opisał bogate zbiory dydaktyczne i profesorów: „Obejrżeli gabinet fizyczny, z kosztownych narzędzi złożony, gabinet mineralogiczny i chemiczne laboratorium, które im sam profesor, miłujący przedmiot swój nad wszystko, pokazywał, i figlarną a ciekawą Sabinę różnymi cudownymi doświadczeniami ucieszył”⁷. Z czasem temat krzemieniecki trafiał do literatury adresowanej do coraz młodszego czytelnika. W 1898 r. Mieczysława Ślęczkowska

Złamałeś wszystkie pracą, stałością, rozumem. [...] / Już płyną znad Sekwany do naszej krajiny / Z hojności bohatera stref obcych rośliny, / Które służą badaczom przyrodzenia darów. / Obaczą kiedyś naszych Buffonów, Bonarów. / Już nam w stolicy nauk i na kunsztów łonie / Tworzą pod mędrców okiem pierwszych mistrzów dłonie / Niebieskiej Uranii narzędzia błyszczące, / Te sztuczne gwiazdomierze, te szkła zbliżające, / Przez które może jaki nasz Kopernik nowy / Dociecze reszty sprężyn odwiecznej budowy. / Już dla nas upewniony dziś pierwszy w Warszawie / Książ wybranych szacowny zbiór po Stanisławie, / Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modeli, / Wydał sam kiedyś Lokków, Russów i Kornelów. / Już wytknięte nad Bohem niwy i ogrody, / Gdzie śledząc przyrodzenie jaki Jundziłł młody / Szacowne krajów cudzych plody nam przyswoi / Lub żyznych już pól naszych jeszcze plon podwoi”, A. Feliński, *Do Tadeusza Czackiego*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1804, t. XIV, s. 114–116.

⁶ F. Spendowski, *Podrózny w Poczajowie. Powieść*, Warszawa 1823, s. 182–183.

⁷ J. Korzeniowski, *Tadeusz Bezimienny*, Petersburg 1852, t. II, s. 69–70.

wydała *Z naszego skarbcza. Obrazek z życia szkolnego*, książkę dla dzieci, a w 1906 r. w serii „Dodatki wieczorów rodzinnych” ukazała się broszurka będąca wyborem ze wspomnień Kaczkowskiego, Andrzejowskiego i fragmentów powieści tejże Ślęczkowskiej *Szkoła krzemieniecka. Obrazki i wspomnienia*. W 1916 r. w serii „Biblioteczka Narodowa” Wanda Głuchowska opublikowała rzecz *O szkole krzemienieckiej*. Wydawnictwa te, należące do literatury popularnej, docierały do szerokich kręgów czytelników, a przedstawiany w nich obraz szkoły był wyidealizowany i przyczyniał się do ugruntowywania legendy krzemienieckiej.

Tuż po śmierci Czackiego profesor Gimnazjum Wołyńskiego Alojzy Osiński na zebraniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w lipcu 1813 r. wygłosił mowę *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*, którą opublikowano w Krzemieńcu w roku 1816⁸. Przedstawiając osobę Czackiego, jego dorobek w różnych dziedzinach, ubarwiając mowę licznymi a obszernymi fragmentami listów i pism, uświadomił słuchaczom i czytelnikom konieczność podjęcia badań nad tak istotną dla polskiej kultury postacią. Intensyfikacja takich prac nastąpiła pod koniec XIX i na początku XX stulecia. Ukazały się wtedy liczne opracowania, m.in. W. Dutkiewicza *Słowo o Tadeuszu Czackim* (1861), F. Majchrowicza *Tadeusz Czacki i jego poglądy na sprawy wychowania publicznego* (1894), P. Chmielowskiego *Tadeusz Czacki i jego życie i działalność wychowawcza* (1898), A.J. Mikulskiego *Działalność oświatowa Tadeusza Czackiego* (1913), M. Rollego *Tadeusz Czacki i Krzemieniec* (1913), Z. Kukulskiego *Działalność pedagogiczna Tadeusza Czackiego w setną rocznicę zgonu* (1914), I.W. Kosmowskiej, *Tadeusz Czacki jako jeden z twórców szkolnictwa polskiego: 1765–1813* (1918). Współcześnie Czacki również cieszy się zainteresowaniem badaczy⁹; w roku 2006 ukazała się monografia E. Danowskiej *Tadeusz Czacki 1765–1813. Na pograniczu epok i ziem*, najpełniej ukazująca osobę i aktywność wizytatora, który oprócz prac edukacyjnych zajmował się gospodarką, handlem, archeologią i kolekcjonerstwem.

W 1876 r. w lwowskim „Przewodniku Naukowo-Literackim” Józef Antoni Rolle opublikował artykuł *Oświata na dawnych Kresach (1795–1832)*. Większość uwagi poświęcił w nim gimnazjum w Winnicy na Podolu, które zdaniem autora „służyło za wzór dla innych szkół w ośmiu guberniach opiece wileńskiego wydziału powierzonych”¹⁰. Paradoksalnie, mimo że w artykule Krzemieńca brak, zainspirował on innych do podjęcia badań nad Gimnazjum Wołyńskim.

⁸ Mowa była wydana po raz drugi w Krakowie w 1851 r.

⁹ C. Langier, *Tadeusz Czacki Pisarz – Patriota – Działacz oświatowy*, Częstochowa 2007.

¹⁰ J. Rolle, *Oświata na dawnych Kresach (1795–1832)*, „Przewodnik Naukowo-Literacki” 1876.

Powstała praca Henryka Merczynga *Kołłątaja i Czackiego „Projekt urządzenia Gimnazjum Wołyńskiego i wszystkich innych szkół w guberni”* (1881), a w 1898 r. syn Józefa Rollego Michał ogłosił pierwszą monografię szkoły – *Ateny Wołyńskie. Szkice z dziejów oświaty w Polsce* (1898)¹¹. Tuż przed pierwszą wojną, w 1913 r., Ludwik Janowski wydał *W promieniach Wilna i Krzemieńca*.

W II Rzeczypospolitej w związku z reaktywowaniem szkoły w Krzemieńcu badania nad jej historią zintensyfikowały się. W 1927 r. Józef Stemler w pracy *Liceum Krzemienieckie. Przeszłość–Teraźniejszość–Przyszłość* omówienie współczesnej szkoły poprzedził obszerną analizą historyczną. W 1931 r. Jan Dobrzański w „Nauce Polskiej” zamieścił istotny artykuł *Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795–1832*, zwracający uwagę na aktywność społeczeństwa polskiego na rzecz edukacji. Jednak bez wątpienia najważniejszą badaczką Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego była w tym okresie Maria Danilewiczowa, autorka m.in. prac: *Życie literackie Krzemieńca w latach 1813–1816. Przyczynek do dziejów Gimnazjum w Krzemieńcu* (1931), *Towarzystwo uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnym mówieniu i pisaniu 1818–1823* (1934), *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego* (1937)¹². Do tematyki krzemienieckiej wracała także na powojennej emigracji, w tekstach wspomnieniowych, z których warto przypomnieć *Próby przywołań* (1992) – rozdział *Ateny Wołyńskie. Dawne Liceum Krzemienieckie 1805–1832* – oraz *Fado o moim życiu* (2000) – rozdział *Krzemieniec, Krzemieniec*.

Po drugiej wojnie światowej, utracie Kresów i zakazie pamiętania o nich, odrębne badania nad szkołą krzemieniecką nie były podejmowane. Temat pojawiał się jednak w sposób istotny poznawczo przy okazji badań nad dziejami nauki polskiej, np. Wandy Grębeckiej *Badanie szaty roślinnej prowadzone w ośrodku wileńskim i krzemienieckim (1781–1840)* w publikacji *Wkład wileńskiego ośrodka naukowego w przyrodnicze poznanie kraju 1781–1840* (1988) i tej samej autorki książka *Wilno – Krzemieniec. Botaniczna szkoła naukowa (1781–1841)*, a także obszernie artykuły Jadwigi Garbowskiej *Nauki geologiczne w uczelniach Wilna i Krzemieńca w latach 1781–1840* („Prace Muzeum Ziemi” 1993) oraz Jerzego Kolendy *Studia z dziejów numizmatyki. Zbory krzemienieckie* („Archeologia” 1969). Ważną książką z zakresu historii szkolnictwa na Kresach jest dwutomowa publikacja Daniela Beauvoisa *Lumières et société en Europe de l’Est: l’Université de Vilna et les*

¹¹ W 1923 r. ukazało się drugie, poprawione wydanie.

¹² Po raz pierwszy opublikowane w „Nauce Polskiej” 1937 t. XXII, przedrukowywane w: „Arcana” 2000 oraz fragmenty w: *Krzemieniec: Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa 2004.

écoles polonaise de l'Empire russe (1803–1832) wydana w Paryżu w 1977 r., która ukazała się w polskim tłumaczeniu pod tytułem *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832* (1991). Natomiast w 1977 r., nawiązując do tradycji, rozpoczęto wydawanie „Biesiady Krzemienieckiej” na emigracji w Londynie.

W XXI w. tematyka Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego powraca w badaniach i opracowaniach polskich oraz ukraińskich, takich jak książka Kazimierza Wardy *Szkice z dziejów szkół krzemienieckich. Biblioteki liceum, ich zasoby i losy* (2000) oraz zbiór artykułów i fragmentów pamiętników *Krzemieniec: Ateny Juliusza Słowackiego* (2004), Wojciecha Piotrowskiego *Życie umysłowe Krzemieńca w latach 1805–1832* (2005) oraz *Słownik krzemieńczan (1805–1832)* (2005), publikacja potrzebna, lecz niestety obciążona licznymi błędami. W 2009 r. ukazała się druga monografia szkoły, Andrzeja Szymta *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, ukazująca w szerokim kontekście i po raz pierwszy na podstawie tak obszernej bazy źródłowej dzieje szkoły krzemienieckiej. Trzeba też przywołać książkę Ryszarda Przybylskiego *Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych* (2003), zbiór esejów na tematy krzemienieckie.

W historiografii ukraińskiej podejmowane są badania w kilku obszarach. O wpływie szkoły krzemienieckiej na kulturę Wołynia i prawobrzeżnej Ukrainy pisali: B. Prokopowycz, *Wołyns'kyj licej jak osередок naukowoho ta kul'turnoho žyttja Kremenczczyny* („Naukowi zapysky Ternopil's'koho Uniwersytetu”, Serija: Pedahohika 2005), Ż. Dajuk, *Kadrowe zabezpečennja Kremenc'koho liceju (XIX-pocz. XX st.) ta joho wpływ na kul'turno-proswitnyč'ku dijal'nist' u rehioni ta w Ukrajini (Kul'tura Ukrainy, Zbirnyk naukowych prac'*, Charków 2013); o osobach związanych ze szkołą: S. Tkaczuk, *Pedahohiczni personaliji XIX stolittja w istoriji rozwytku Kremenczczyny* („Naukowi zapysky Ternopil's'koho Uniwersytetu”, Serija: Istorija 2004), S. Czujko, *Huho Kołłontaj – ideotoh ta zasownyk „pol's'koho Oksforda” w Kremenci* („Naukowi zapysky Ternopil's'koho Uniwersytetu”, Serija: Pedahohika 2008), P. Danyljak, *Tadeusz Czac'kyj ta joho rol' u rozwytku oswity na prawoberežnij Ukraini* („Ukrajins'kyj istorycznyj žurnal” 2009), M. Łewkiws'kyj, W. Pawłenko, *Dijal'nist' inozemnych wykładacziw humanitarnych dyscyplin u Kremenc'komu liceji* (Zbirnyk naukowych prac' Wijs'kowoho Instytutu Kyjiws'koho Nacional'noho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka, Kijów 2010); o ogrodzie botanicznym: W. Mel'nyk, *Botaniczna nauka ta oswita u Wołyns'kij himnaziji – Kremenc'komu liceji (1806–1832)* („Naukowi zapysky Ternopil's'koho Uniwersytetu”, Serija: Pedahohika 2008) oraz tego samego autora *Sad Wołyns'kych Afin* wydana w Krzemieńcu w 2008. Podejmowane są też wspólne inicjatywy

badawcze i upamiętniające Gimnazjum Wołyńskie, odbywają się konferencje naukowe, których efektem są publikacje: *Wołyns'ki Afiny 1805–1833* (Tarnopol 2006), „*Ateny Wołyńskie*” – *między historią a współczesnością*. „*Wołyns'ki Afiny*” – *miż istorijeju i suczasnistju* (2015). Podczas tej ostatniej konferencji w październiku 2015 r. na dziedzińcu szkoły odsłonięty został pomnik Tadeusza Czackiego. Jednak we wszystkich opublikowanych dotąd pracach wątek zbiorów gabinetowych pojawiał się jedynie marginalnie, przy okazji omawiania różnych zagadnień związanych ze szkołą.

Praca niniejsza podejmuje nieobecna do tej pory w literaturze naukowej problematykę wyposażenia pracowni szkolnych, ich zasobów i związku z programem nauczania, a więc zagadnienia istotnego dla oceny jakości kształcenia. Ukazuje konkretną szkołę – Gimnazjum/Liceum Wołyńskie – na przestrzeni całego okresu działania (w latach 1805–1833), jej problemy z pozyskiwaniem i przechowywaniem pomocy dydaktycznych, organizowaniem pracowni i powiązaniem ich z nauczaniem. Wokół wyposażenia krzemienieckiej szkoły także narosła legenda, która utrwalona została przede wszystkim w pamiętnikach i wspomnieniach. Ich autorzy pisali tak jak Franciszek Kowalski: „wspaniała także sala fizyczna, chemiczna, numizmatyczna i mineralogiczna, nie pamiętam już wiele tam było sal [...] wszystkie katedry i gabinety hojnie były uposażone”¹³. Po ogrodzie botanicznym, bibliotece i salach szkolnych oprowadzano też gości.

Rozprawa ma na celu ukazanie rzeczywistego stanu zbiorów dydaktycznych Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego, ich powstawania i ponad ćwierćwiekowego funkcjonowania w szkole. Podstawą zasobów gabinetowych Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego były zbiory króla Stanisława Augusta, pomnażane licznymi darami, wśród których znajdowały się kolekcje, np. zbiory minerałów Romana Symonowicza i prymasa Michała Poniatowskiego, rysunków „sławnych mistrzów” (kopii) przekazanych przez księcia Karola Jabłonowskiego czy Józefa Drzewieckiego. Dlatego praca niniejsza przyczynia się też do ustalenia losów wielu rozmaitych kolekcji. Podstawowe pytania, na które rozprawa stara się odpowiedzieć, to: jaki był stan faktyczny zbiorów krzemienieckich – jakimi drogami je gromadzono i co decydowało o pozyskiwaniu pomocy dydaktycznych. Następnie: jaki był sposób organizowania ich w pracowni – z czym wiąże się

¹³ F. Kowalski, *Wspomnienia. Pamiętnik...*, cyt. za: *Krzemieniec: Ateny Juliusza...*, s. 498–506.

odtworzenie zasobów gabinetów, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, oraz warunków ich przechowywania; czy były one wykorzystywane w procesie nauczania (a zatem czy miały wpływ na jakość kształcenia); jaka była rola nauczycieli, opiekunów zbiorów (ich wpływ na organizację i działalność pracowni). Wreszcie: jakie było rzeczywiste powiązanie zasobów gabinetowych szkoły z programem nauczania i codzienną praktyką dydaktyczną.

Praca składa się z pięciu rozdziałów i obszernego aneksu. Rozdział pierwszy (*Gabinety, czyli od zbieractwa do dydaktyki*) przedstawia przejście od gromadzenia różnych przedmiotów i kolekcjonerstwa jako wyrazu prestiżu i zaspokojenia indywidualnych lub rodowych ambicji do rozumienia go w kategoriach wspomaganie nauki; od muzeum jako miejsca gromadzenia rzeczy do muzeum jako przestrzeni uprawiania nauki i dydaktyki. Szczególną rolę odegrała tu Komisja Edukacji Narodowej, która – z jednej strony – dokonując całościowej reformy edukacji, zwróciła uwagę na znaczenie pomocy dydaktycznych w procesie nauczania, a z drugiej – zauważyła potrzebę zorganizowania jednego, głównego muzeum narodowego – Musaeum Polonicum. W drugim rozdziale (*Ojcowie założyciele i powstanie Gimnazjum*) prezentowane są sylwetki Tadeusza Czackiego i Hugona Kołłątaja, dzięki którym doszło do otwarcia Gimnazjum Wołyńskiego. Istotne jest, że obaj byli kolekcjonerami, co wywarło znaczny wpływ na zbiory krzemienieckie. Zwłaszcza Czacki, historyk, prowadzący np. eksploracje grobów znanych postaci, starał się przy szkole stworzyć Musaeum Volhynianum, na wzór Musaeum Polonicum. W rozdziale tym zostały też zwięźle przedstawione dzieje szkoły, sproblematyzowane dla potrzeb podjętego tematu.

W rozdziale trzecim (*Pozyskiwanie zbiorów szkolnych*) opisano różne sposoby pomnażania zbiorów dydaktycznych. Początek kolekcji krzemienieckiej stanowiła część biblioteki i zbiorów przyrodniczych oraz instrumentów naukowych po ostatnim królu Polski Stanisławie Augustie, jednak zakup ich i przewóz na Wołyń nie był tak prosty, jak się początkowo Czackiemu wydawało. Rozdział ukazuje więc perypetie związane z pozyskaniem zbiorów królewskich, jak też różnorodne sposoby powiększania zasobów dydaktycznych. Szczególne znaczenie miała ofiarność Wołynian, ale nie tylko, bo darami wsparli szkolne pracownie także mieszkańcy innych regionów oraz liczne instytucje, np. Petersburska Akademia Nauk. Ważną drogą pozyskiwania pomocy dydaktycznych były też prowadzone przez Gimnazjum/Liceum Wołyńskie wyprawy badawcze i poszukiwania terenowe, podczas których profesorowie zapuszczali się aż nad Morze Czarne.

Ze względu na zakres tematu bardzo obszerny jest rozdział czwarty (*Gabinety Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu*), charakteryzujący zbiory

przyporządkowane do poszczególnych gabinetów. Wstępna część rozdziału to charakterystyka problemów właściwie wszystkich szkolnych pracowni krzemienieckiej szkoły – takich jak brak odpowiednich pomieszczeń i kłopoty finansowe. W dalszej, zasadniczej części rozdziału przedstawione zostały okoliczności powstania, dzieje i zasoby szkolnych zbiorów oraz działalność poszczególnych gabinetów: fizycznego, chemicznego, mineralogicznego, historii naturalnej (przyrodniczego), numizmatycznego oraz kolekcji malarstwa i rysunków. W piątym rozdziale (*Opiekunowie gabinetów*), równie obszernym jak poprzedni, przedstawiono osoby mające pieczę nad zbiorami, od których zależało funkcjonowanie gabinetów – profesorów poszczególnych przedmiotów i specjalnie zatrudnianych pomocników. Ten fragment książki omawia zarówno losy nauczycieli, ich wkład w organizację i rozwój gabinetów, jak i tworzenie programów nauczania oraz sposoby wykorzystywania zbiorów dydaktycznych. Krzemieniecka kadra profesorska zajmowała się gabinetami zależnie od możliwości i chęci, ale tylko nieliczni traktowali pracownie jako istotną część dydaktyki i mieli świadomość wpływu pomocy dydaktycznych na jakość kształcenia. Bez wątpienia należeli do nich Stefan Zienowicz uczący mineralogii i nauczyciel fizyki Karol Jentz. Szczególne miejsce zajmuje tu Willibald Besser, twórca ogrodu botanicznego o europejskim znaczeniu i na najwyższym dydaktycznym poziomie.

W aneksie zamieszczone są obszerne fragmenty nigdy dotąd niepublikowanej „Księgi inwentarzów i rejestrów własności do Gimnazjum Wołyńskiego należących, sporządzonej od Komitetu Wydziału drugiego stosownie do pisma urzędowego śp. JW wizytatora Czackiego pod dniem 12 czerwca 1812 za nrem 427 wydanego”, źródła uznawanego za zaginione i tym samym nieobecnego w publikacjach. Dokument ten jest niezwykle cenny dla poznania nie tylko dziejów Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego, ale też kultury polskiej i historii miasta Krzemieńca, zawiera bowiem szczegółowy opis inwentaryzacyjny budynków szkolnych i do szkoły należących, pojezuickiego kościoła, ogrodu botanicznego, biblioteki, rzeczy przypisanych do gabinetu fizycznego, rysunków, mineralogicznego, laboratorium chemicznego i Szkoły Mechaników, a także zasoby archiwaliów. Dokument ten obecnie znajduje się w bibliotece Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Tarnopolu¹⁴. Nie jest to oryginał, lecz sporządzona między majem a wrześniem 1939 r. na zlecenie Liceum Krzemienieckiego dwustupięćdziesięciostronicowa, maszynopisowa kopia. Historia jej powstania jest warta uwagi. W 1939 r. w Krzemieńcu przygotowane były obchody 130.

¹⁴ Po 1945 r. został najpierw przekazany do krzemienieckiego Muzeum Krajoznawczego.

rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, a towarzyszyć im miała wystawa *Słowacki na tle epoki*. Jedną z osób przygotowujących wystawę była zatrudniona w Bibliotece Narodowej Maria Danilewiczowa, która wcześniej, w 1935 r., przygotowywała warszawską *Wystawę Wołyńską*, gdzie jednym z eksponatów była „Księga inwentarzów...”, własność Biblioteki Narodowej (ówczesna sygnatura BN 290 M). W 1939 r. księga ta pojechała na Wołyń, a ponieważ wystawę przygotowano przed wakacjami, niektórzy mogli ją zobaczyć już w maju i wtedy też najprawdopodobniej, na zlecenie Liceum Krzemienieckiego, doszło do skopionowania tak ważnego dla historii i tradycji szkoły dokumentu. Uroczyste otwarcie wystawy planowano na 4 września 1939 r., czemu towarzyszyć miały występy Teatru Reduta Juliusza Osterwy. Po wybuchu wojny, w początkach września, Danilewiczowa ponownie znalazła się w Krzemieńcu, by dopilnować ukrycia eksponatów – najcenniejsze schowano w szkolnym sejfie. Sowieci nie wywieźli zbiorów, choć mieli takie plany, i dopiero w grudniu 1943 r. Stanisław Herbst, Wacław Kubacki i dawny uczeń Krzemieńca Stanisław Niedźwiecki, ryzykując niebezpieczną, wojenną podróż, przewieźli eksponaty do Warszawy. Tu trafiły najpierw do Biblioteki Narodowej na ulicę Rakowiecką, a potem część zespołu, druki i rękopisy, przeniesiono na ulicę Okólnik 9. Niestety budynek ten spłonął podczas Powstania Warszawskiego¹⁵.

Rozprawa niniejsza powstała dzięki wykorzystaniu licznych, w większości mało znanych lub nieznanymi i niewykorzystywanych badawczo źródeł, rozproszonych w archiwach i bibliotekach Ukrainy, Litwy i Polski. Wiele z nich, jak wspomniana „Księga inwentarzów...” czy „Katalog gabinetu minerałów licealnych”, zostało tu po raz pierwszy poddane naukowej analizie, zgodnej z wymogami podjętego tematu. Ten rozległy, w znacznej mierze nierozpoznany materiał archiwalny wraz z pamiętnikami, edycjami źródeł i opracowaniami stał się podstawą przebadania problematyki wyposażenia i funkcjonowania pracowni szkolnych, zagadnienia niezwykle istotnego dla poznania jakości kształcenia w Gimnazjum/Liceum Krzemienieckim.

W Centralnym Państwowym Archiwum Historii Ukrainy (CPAHU) w Kijowie, w zespołach 707 i 710, znajduje się największy zasób krzemienieckich dokumentów: są to raporty wizytatorów, dyrektorów i nauczycieli, konspekty,

¹⁵ M. Danilewiczowa, *Fado o moim życiu*, Toruń 2000, s. 36–41; H. Łaskarzewska, *Krajobraz po bitwie. Skala zniszczeń i rozproszonych polskich księgozbiorów historycznych w wyniku II wojny światowej*, [w:] *Księgozbiory rozproszone. Losy księgozbiorów historycznych po II wojnie światowej*, red. A. Siuciak, Malbork 2015, s. 12–13; S. Herbst, *Relacje*, [w:] *Walka o dobrą kulturę Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, s. 132–134.

plany lekcji, protokoły sesji pedagogicznych, „Protokoły sądu profesorów na uczniów” i „Księgi do zapisywania uczniów źle sprawujących się”, protokoły egzaminów dozorców domowych i gubernierów oraz ich raporty, księgi przyjazdów i wyjazdów uczniów, opinii nauczycieli, kar oraz nagród, księgi korespondencji z uczniami, dokumenty dotyczące spraw administracyjnych (księgi i kopiariusze pism wychodzących i przychodzących, m.in. korespondencja z Uniwersytetem Wileńskim, księgi korespondencji dyrektorów, prefekta i nauczycieli) oraz finansowych (księgi rachunkowe, tzw. etaty, księgi i tabele ofiar i zapisów na rzecz szkoły, „Jeneralne rachunki kasy”, protokoły rachunkowe, dzienniki dochodów i wydatków, protokoły asygnacyjne, księgi wydatków na potrzeby poszczególnych wykładanych w szkole przedmiotów i na ogród botaniczny, księgi przychodu i rozchodu na płatne lekcje muzyki, tańca i fechtunku, „Księgi wydawanych remanentów i materiałów”, „Księgi szkolnych zakładów naukowych”, „Księgi wydatków na fabrykę szkoły” (na remonty i prace budowlane, protokoły wydatków i administrowania dóbr szkoły), a także dokumenty dotyczące Szkoły Mechaników i Geometrów Skarbowych. Tu również znajdują się dwa katalogi minerałów, przygotowane i przedstawione wizytatorowi w 1824 r. przez profesora mineralogii Stefana Zienowicza. Dzięki nim jest możliwe odtworzenie jakościowe i ilościowe zasobów szkolnych oraz wyodrębnienie zbiorów Stanisława Augusta, Michała Poniatowskiego, Romana Symonowicza i innych. Zwłaszcza pomijane często dokumenty ekonomiczne były przydatne do badań nad zasobami gabinetów Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego.

Również w Kijowie, w Narodowej Bibliotece Ukrainy (NBU), znajduje się ocalała część szkolnego księgozbioru, „Katalog biblioteki warszawskiej królewskiej kupionej dla Gimnazjum Krzemienieckiego zrobiony 1805 roku w Warszawie” i „Wiadomości o transportach książek i innych rzeczy do biblioteki należących, wyprawionych z Krzemieńca do Kijowa”, dokumentujące likwidację szkoły.

W Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego (BUWil), w zespole drugim, znajdują się dokumenty Wileńskiego Okręgu Szkolnego (ros. Wilenskiy Uczebnyj Okrug)¹⁶, wśród nich raporty Uniwersytetu o szkołach, raporty wizytatorów, korespondencja ze szkołą, rachunki kasy, księgi ofiar (niektóre z dokumentów pokrywają się z kijowskimi, gdyż robiono kopie). Natomiast w Bibliotece Fundacji Książąt Czartoryskich w Krakowie (BCz) są protokoły wizytatorskie, listy i „Papiery Tadeusza Czackiego dotyczące Liceum Krzemienieckiego”.

¹⁶ Przyjęcie w rozprawie nazwy Wileński Okręg Szkolny, a nie określenia często stosowanego w literaturze przedmiotu Wileński Okręg Naukowy, wynika z faktu, że była to jednostka administracyjna związana z organizacją szkolnictwa.

Podczas pracy nad książką spotkałam się z życzliwością i pomocą wielu osób – bez ich wsparcia ukończenie rozprawy byłoby niezmiernie trudne. Chciałabym im wszystkim serdecznie podziękować.

Przede wszystkim dziękuję pracownikom archiwów i bibliotek Kijowa, Tarnopola, Wilna, Krakowa i Warszawy, to dzięki ich pomocy udało się dotrzeć do wielu cennych dokumentów. Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do Hanny Łaskarzewskiej z Biblioteki Narodowej w Warszawie, która udzielała cennych informacji odnośnie do miejsc przechowywania archiwaliów i udostępniła materiały. Równie serdecznie dziękuję Alinie Dzieciół z Biblioteki Naukowej Zamku Królewskiego w Warszawie, za wskazanie „drogi” sprawnego poruszania się w kijowskich archiwach. Dziękuję Marii Zawartko-Laskowskiej z Zamku Królewskiego w Warszawie za poświęcony czas i wsparcie, zwłaszcza w początkowej fazie pracy nad książką.

Dziękuję też moim kolegom z Zakładu Historii Oświaty i Wychowania Wydziału Pedagogicznego w Warszawie za wszelkie uwagi i sugestie. Składam ogromne podziękowania koleżance i kierownicze Zakładu dr hab. Janinie Kamińskiej, która pierwsza uwierzyła, że może powstać książka łącząca zainteresowania zawodowe i prywatne, wspierała mnie na każdym etapie pracy, pomagała przy załatwianiu spraw formalnych, a gdy przychodziły momenty zniechęcenia – dodawała otuchy.

Książka w swym ostatecznym kształcie, trafiającym do rąk Czytelników, wiele zawdzięcza recenzentom naukowym, prof. dr hab. Kalinie Bartnickiej i prof. dr hab. Irenie Szybiak, którym serdecznie dziękuję za czas, jaki zachciały poświęcić na wnikliwą lekturę tekstu i opatrzenie go cennymi spostrzeżeniami.

Bardzo dziękuję bliskim, rodzinie, przyjaciołom i znajomym za wsparcie, ale też za mobilizowanie do pracy.